

REFORMA PŁAC

przyniosła wszędzie robotnikom poprawę bytu

KATOWICE PAP. W hutach, kopalniach, fabrykach i innych zakładach przemysłowych na Śląsku robotnicy otrzymali w dniu 15 bm. pierwsze wypłaty zarobków na podstawie nowej umowy zbiorowej.

Wypłata zarobków robotniczych na podstawie wprowadzonych przez nowe układy zbiorowe zmian w szeregach i o raz zmian płac zasadniczych i dodatków dla poszczególnych kategorii robotników, udowodniła, że usunięto wady poprzedniego systemu płac, a równocześnie poprawiono w znacznym stopniu położeń materialne rodzin robotniczych.

Dzień wypłaty w Państwowej Fabryce w Chorzowie, upłynął w atmosferze ogólnego zadowolenia. Miesięczny fundusz płac wzrósł za pierwszy miesiąc wypłaty, tj. styczeń br. w porównaniu z grudniem ub. roku z 40.845.000 zł. do 64.793.000 zł. Zarobek godzinowy na 1 pracownika podniósł się średnio z 49 zł. do 78 zł.

Najwyższą nadwyżkę płac otrzymali robotnicy dotychczas wynagradzani najniższymi. Tak np. robotnicy kolumny wydłobowej, którzy zarabiali średnio w roku ub. 35 zł. na godzinę, otrzymują obecnie 59 zł. Robotnik Franciszek Panda, przy tej samej ilości

przepracowanych godzin, zarobił w grudniu ub. roku 9.073 zł., podczas, gdy za styczeń br. suma jego zarobku wyniosła 21.326 zł. Tak znaczna różnica zarobku powstała nie tylko dzięki podwyższeniu płacy podstawowej, przewidzianej układem zbiorowym, ale również na skutek doliczenia premii produkcyjnej za wykonanie normy, którą przekroczono o 22,4 proc.

W hucie „Florian” załoga pracowała cały miesiąc niezwykle wydajnie i wykonała zwiększony

w porównaniu z grudniem plan styczniowy w 104 proc. Ogólny fundusz płac huty wzrósł bardzo znacznie. Szczególnie wysokie uposażenie otrzymali przodownicy pracy. Młodzieżowy przodownik pracy Gerard Grunt, pracujący w stalowni przy obsłudze pieca martenowskiego, zarobił w grudniu ub. r. 15.350 zł., obecnie jego wynagrodzenie wyniosło 33.085 zł.

„Tak znaczna różnica w płacy — wyjaśnia Grunt — uzyskałem nie tylko na skutek wydajnej podwyżki, jaką wprowadziła nowa umowa zbiorowa, lecz również dzięki zwiększonej wydajności pracy.”

Czołowy przodownik pracy, spawacz Antoni Kuhsa, jest zadowo-

lony. „W grudniu — oświadcza — zarobiłem ok. 23.000 zł. — dziś otrzymuję 51.300 zł.”

Przykładów, jak wydatnie nowa umowa zbiorowa polepszyła byt pracowników obciążonych liczną rodziną, jest bardzo wiele. M. inn. sprzątaczką Rozbrój, posiadającą sześciorgo dzieci, otrzymała w styczniu 21.250 zł., zamiast 11.600 zł. w grudniu ub. r.

Dzięki reformie systemu płac, zarobki robotników fabryki „Helios” uległy poważnej poprawie, w stosunku do r. 1948.

Brygadziści Olszenka, którego brygada w grudniu ub. roku wykonała średnio 145 proc. normy, zarobił w tym czasie 12.580 zł. W styczniu br. przy wykonaniu przez jego brygadę nowej normy w 107 proc., zarobki Olszenki wzrosły do 22.788 zł., czyli 81%. W stosunku do grudnia 1948 r. tak wysoki zarobek uzyskał Olszenka dzięki obliczeniu procentu przekroczonej normy od wyższej stawki uposażenia podstawowego.

Gdańscy związkowcy protestują przeciw podżegaczom wojennym

Odbyła się konferencja członków plenum OKZZ, przewodniczącymi i sekretarzami Zarządów Okręgowych i Oddziałów Związków Zawodowych. Na konferencji przewodniczący OKZZ tow. Jankowski wygłosił przemówienie o walce, jaką się obecnie toczy w Światowej Federacji Związków Zawodowych, o jednolity międzynarodowy ruch robotniczy, po czym tow. tow. Karytuniuk, Golebiowski i Dobrzyński zreferowali sprawy organizacyjne, ekonomiczne (reforma płac) i kulturalno oświatowe.

Po dyskusji zebrani powzięli rezolucję, w której protestują przeciw rozbijającej działalności agentów burżuazji, pozostających na usługach imperializmu angloamerykańskiego, a będących członkami Światowej Federacji Związków Zawodowych. Zdrajcy klasy robotniczej dążą do pogwałcenia swobód związkowych, rozbicia solidarności i jednolitości ruchu robotniczego.

Komitet Wykonawczy S.F.Z.Z. postawił sobie za celowe zadanie obronę interesów ludzi pracy we wszystkich krajach świata, bez względu na rasę, wyznanie i przynależność narodową, a w szczególności opiekę nad masami pracującymi państw Ameryki Łacińskiej i krajów kolonialnych.

W interesie anglo-amerykańskich monopolistów, agencji burżuazji pragną przeszkodzić w zwołaniu konferencji azjatyckiej Związków Zawodowych i w wykonaniu decyzji Rady Generalnej, dotyczącej sprawy Związków w Niemczech.

Zebrani na konferencji, stwierdzając konieczność scementowania jednolitości ruchu robotniczego na całym świecie i wzmocnienia autorytetu S.F.Z.Z., zapewniają, że nie ustaną w wysiłkach dla podniesienia znaczenia S.F.Z.Z. na arenie międzynarodowej.

Zebrani protestują przeciw egzekucji 10-ciu przywódców marynary greckiej, zarządzanej przez rząd monarchii faszystowskiej, narzucony przez imperialistów anglo-amerykańskich.

Członkowie związków żądają powtórnej interwencji ONZ, celem zapobieżenia egzekucji.

Pod wysoką protekcją USA... PONAD MILION BEZROBOTNYCH W BIZONII

BERLIN PAP. Prasa berlińska ogłasza dane, świadczące o katastrofalnym wzroście bezrobocia w strefach zachodnich Niemiec.

Z danych tych wynika, że według stanu na dzień 31 stycznia br. ogólna ilość bezrobotnych w Bizonii wynosiła 950 tysięcy. Liczba ta nie obejmowała jednak osób częściowo zatrudnionych. Na początku lutego w wielu miejscowościach nastąpiła dalsza redukcja pracowników. To też w chwili obecnej, według opinii ekonomistów, liczba bezrobotnych w Bizonii przekracza cztery miliony.

Przedstawiciel władz brytyjskich zmuszony był przyznać ostatnio, że wzrost bezrobocia w strefie bryty-

skiej postępuje obecnie naprzód tak szybko, jak nigdy jeszcze w okresie przedwojennym.

W niemieckich kołach politycznych wielkie wrażenie wywołało sprawozdanie centralnego urzędu do spraw związanych z realizacją planu Marshalla, ogłoszone w Waszyngtonie, w którym również został poruszony ten problem. Wspomniany urząd dochodzi do wniosku, że zagrożenie bezrobocia w Niemczech Zachodnich, jakoteż we Włoszech oraz Grecji, może być rozwiązane jedynie przez wysłanie od dwóch do siedmiu milionów bezrobot-

nych robotników europejskich do innych krajów świata(!)

... i w Anglii

LONDYN PAP. Brytyjskie ministerstwo pracy ogłosiło sprawozdanie, z którego wynika, że liczba bezrobotnych w Wielkiej Brytanii powiększyła się w ciągu stycznia br. z 327.200 osób do 375.700 osób. Jest to największy poziom bezrobocia od chwili zakończenia wojny.

Dzienniki zapowiadają dalszą redukcję pracowników, zwłaszcza w przemyśle samochodowym.

Chińskie Wojska Ludowe

kontrolują Jang - Tse - Kiang

od Nankinu do ujścia

LONDYN, PAP. Agencja Reutersa donosi, że wojska kuomintangowskie wycofały się z okręgów Nantung, Szantung i Hajmen, położonych na północ od rzeki Jang - Tse - Kiang. Wojska ludowe kontrolują więc obecnie północny brzeg rzeki Jang - Tse - Kiang od Nankinu do jej ujścia.

LONDYN, PAP. Agencja Reutersa podaje, powołując się na niepotwierdzone doniesienia z kół chińskich, że premier Sun - Fa podał się do dymisji, jako oficjalny powód rezygnacji wymieniając się wysokie ciśnienie krwi, które uniemożliwia premierowi pełnienie jego funkcji.

Koncert Fitelberga w Paryżu

PARYŻ PAP. W sali Errard w Paryżu odbył się koncert symfoniczny pod dyktando Grzegorza Fitelberga, transmitowany przez radio francuskie na cały kraj. Na program koncertu złożyły się utwory Lutosławskiego, Szymanowskiego, Palestra i Spisaka.

20 bm. Grzegorz Fitelberg będzie dyrygował koncertem w sali Pleyela.



Śmierć co 33 godziny

W ostatnim numerze pisma „Action” ukazał się artykuł, obszernie opisujący warunki więzienne, w jakich przebywają młodzi górnicy francuscy, aresztowani podczas ostatniego strajku generalnego we Francji.

Tortury, bicie, chłosta, moralne znęcanie się — oto melodia polityki ministra Mocha, chcącego w ten sposób na rozkaz Waszyngtonu złamać opór górników francuskiego — walczącego o sprawiedliwość społeczną i znoszące warunki życia.

A o tym, jakie są dziś te warunki, świadczą mogą suche cyfry, wyciągnięte z oficjalnej statystyki rządu francuskiego.

Na marginesie wyżej wymienionego artykułu „Action” zamieszczono wiadomość p. t. „Co 33 godziny ginie jeden górnik”. Okazuje się bowiem, że według danych statystycznych przemysłu węglowego i danych francuskiego ministerstwa przemysłu i handlu...

... 161 górników zginęło w 1936 roku na skutek wypadków w kopalniach, 252 zginęło w roku 1945.

Wzrost ilości wypadków w porównaniu z okresem przedwojennym jest niezmierny.

Przed wojną przeciętna z lat 1935 — 1938 co 54 godziny ginął jeden górnik na skutek katastrofy w kopalni. Dziś (przeciętna z lat 1941—1946) jeden górnik ginie co 33 godziny!

Oto wymowny przykład (jeden z wielu) „troski” zmarszczonemu rządowi francuskiemu o życie francuskiego górnika. Oto przykład bezpieczeństwa pracy o typowym kroju zachodniej ersatz-demokracji.

A jeżeli górnik występuje w obronie swych praw, w obronie swego życia, to skazuje się go na więzienne tortury...

... Businessmeni z Wall-Street mogą być zadowoleni. (J6Mo).

Pracę ośrodków maszynowych omawiano na naradzie w Centrali Rolniczej

W sali konferencyjnej Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” odbyło się zebranie, w którym wzięło udział ok. 230 kierowników i przewodniczących Komitetów Ośrodków Maszynowych Woj. Gdańskiego.

Po zagajeniu przez dyrektora Centrali Rolniczej tow. Szelię, referat polityczny wygłosił przedstawiciel Kom. Woj. PZPR tow. Feleczak, omawiając aktualne problemy życia wsi polskiej. Ob. Konopka, instruktor Okręgowy Centrali, naświetlił znaczenie ośrodków maszynowych, uwidaczniając niedociągnięcia w pracy organizowania ośrodków na terenie woj. gdańskiego i zadania stojące w tym zakresie przed Centralą Rolniczą.

W obszernej dyskusji poruszono wiele zagadnień dotyczących pracy ośrodków maszynowych, jak sprawy: kredytów, remontów, pomieszczeń i szkolenia personelu. Wypowiedzi dyskusyjnym nacechowane były znajomością rzeczy i troską o rozwój podległych im placówek.

Na zakończenie obrad udzielono zebrany szczegółowych instrukcji i ustalono wytyczne dalszej pracy.

MŁODZIEŻ FRANCUSKA domaga się przerwania wojny w Indochinach

PARYŻ PAP. Francuski Komitet Młodzieży Demokratycznej wydał broszurę ilustrowaną p. t. „Domagamy się położenia kresu w wojnie w Indochinach”. Delegacja młodzieży oraz członków związku kombatanów wolności z b. ministrem Godard na czele, udała się do pałacu Elizejskiego, celem wręczenia broszury prezydentowi Auricowi.

Nie żałują pieniędzy na walkę z narodem Indonezji

BRUKSELA PAP. Korespondent dziennika „New York Times” donosi, że koszty „pacyfikacji” holenderskiej w Indonezji wyniosły do 10 bm. 436 milionów dolarów. W wydatkowaniu tak

Gigantyczna elektrownia radziecka rozbudowuje się

MOSKWA. W gigantycznej dnie proskiej elektrowni wodnej Dniepr progres trwa obecnie montaż piętego turbogenerатора, wykonanego całkowicie przez nowokreatorskie zakłady w Leningradzie. Czwarty turbogenerator Dniepru, wykonany w tym samym przedsiębiorstwie, uruchomiono niedawno i działa ona ze świetnymi wskaźnikami wydajności, znacznie przewyższając możliwości techniczne ostatnich typów turbogeneratorów amerykańskich tej kategorii.

O sukcesach polskiego przemysłu pisze „Prawda”

MOSKWA. „Prawda” zamieszcza obszerną wiadomość o sukcesach przemysłu polskiego w styczniu rb., podkreślając wysoki procent wykonania planu produkcji obrabiarek, parowozów, cystern, rowarów oraz sukcesy przemysłu włókienniczego.

WOLNE CHINY



Marszałek Mao Tse Tuna dekoruje żołnierzy Armii Ludowej



Jak sobie międzynarodowy kapitał wyobrażał w Azji ewangeliczne powiedzenie „Jeden pałacz i jedna owczarnia” i co z tego wynikło

TU MÓWI TAJMYR

Komedia K. Isajewa i A. Galicza na scenie kameralnej

Wystawiając „Tajmyra” Państwowy Teatr „Wybrzeże” sprawił publiczności kilka miłych nie spodzianek. Radziecka komedia wniosła nowe ożywcze momenty w naszą atmosferę teatralną. Przede wszystkim kierownictwo teatru wyruszyło z tą sztuką na podbój widowni robotniczej, dając premierę w hali stożni. Pomysł okazał się nadzwyczajny, szczególnie w tym czasie, gdy w Gdyni, gdzie publiczność podobno z daleka omija teatr, przedstawienie Tajmyra oklaskiwało kilka tysięcy ludzi naraz. — fakt niespotykany w gdynskich kronikach kulturalnych. O znaczeniu tego wydarzenia pisało już tu szeroko.

Innego rodzaju niespodzianką była sama komedia. Dotąd na scenach Wybrzeża nie widzieliśmy w ogóle sztuk radzieckich, nie znaliśmy zagadnień radzieckiego teatru. Wprawdzie „Tu mówi Tajmyr” to rzecz lejszego kalibru, ale ta znakomicie zbudowana bez trzaski komedia daje dużo do myślenia o źródłach twórczości socjalistycznej w ogóle. Zaśmiewając się z przekomicznych sytuacji i zabawnych przygód mieszkańców 13-go piętra hotelu „Moskwa”, zdajemy sobie nagle sprawę, że niekoniecznie intryga, czy trójkąt małżeński tworzą dobrą sztukę rozrywkową, jak to sobie wyobrażali komediopisarze mieszczańscy.

Głównym (nie obecnym na sce-

nie) bohaterem sztuki Isajewa i Galicza jest daleki polarny skrawek ziemi, gdzie rozkwita nowe piękne życie. Nieznany bliżej półwysp Tajmyr żyje przecież w sercach tych wszystkich radzieckich ludzi, którzy dopiero co dowiedzieli się o jego istnieniu podczas pobytu w stołecznym hotelu. I oto dzieje się rzeczy na pozór nieprawdopodobne. Zarówno działo Tambowa, artysta ze Starego Krymu, jak i mieszkańcy stolicy przymijają się sprawami polarnego półwyspu, z uporem zabiegają w urzędach o dostawy, konieczne dla budniejszego rozkwitu dalekiej północnej ziemi, słowem zachowują się tak, jak by sami mieszkali na Tajmyrze. Tajmyr stał się ich troską i radością. W sztuce mówi się o tym na wesoło, z humorem, ale z podległości dialogu przebiega socjalistyczna prawda utworu. Tajmyr — to nie tylko sprawa towarzysza Dziężikowa, Tajmyr to wspólne dobro radzieckich ludzi, bez względu na to, czy mieszkają oni na Krymie, czy w Tambowie. Tajmyr wydarty lodem przez pionierskich budowniczych nowego świata — to nasz trud, nasze życie, nasza troska i radość — myślą zgodnie przedstawiciele wielkiej radzieckiej społeczności.

Jeszcze jedno świeże wrażenie. Zdając sobie sprawę z różnicy ciężaru gatunkowego między twórczością dramatyczną Czecho-

wa, Gogola, Ostrowskiego i bez-

pretensjonalnym utworem Isajewa i Galicza, porównajmy atmosferę sztuk napisanych przed rewolucją i obecnie. Jakże w odmiennych znajdujemy się klimatach. U Czechowa i Ostrowskiego nawet bohaterowie komedii działają na widza mroźno. Z tamtych sztuk telnie jakaś katastrofalna beznadziejność, pustka, chwilami odnosimy wrażenie, że po scenie chodzą bezwolni ludzie, których stać tylko na samobójstwo. W Tajmyrze natomiast (ciągle pamiętajmy o pro porach) spotykamy młodych i starych entuzjastów, widzimy nowego człowieka, gotowego do czynu, radującego się życiem w przyjaźnej zbiorowości. Oczywiście, że tego nowego twórczego człowieka nie wymyślili autorzy „Tajmyru”, ten człowiek żyje i pracuje tam, gdzie rewolucja dokonała nie tylko wielkiej przemiany gospodarczo - ustrojowej, lecz — również i — wielkiej przemiany psychicznej.

Kiedy w naszych dyskusjach teatralnych myśli się o repertuarze postępowym, wymieniamy się zwykle wszystkie sztuki napisane przed wiekami, które są „ostrą satyrą na monarchię”, lub burżuazję. W Tajmyrze spotykamy się z humorem innego typu, z humorem współtworzącym inne lepsze życie. Śmiejemy się też i bawiliśmy na tej sztuce o wiele szczerzej. Czas i u nas pomyśleć o podobnej twórczości.

„Tajmyr” w Teatrze „Wybrzeże” wyreżyserowała z dużym umiarem i odczuciem atmosfery Halina Gallowa. Dla ożywienia i wprowadzenia w nastrój przydała by się jeszcze na wstępie jakaś raźna uwerturka, wysnuta z motywów przyjemnej piosenki Grota. Niektóre sytuacje sztuki zgubiły tempo (wejście zespołu cyganek). Wykonawcy licznych ról mieli wspaniałe pole do popisów, bo autorzy stworzyli różnorodną sylwetki. Najtrafniej wyuczuli rolę: Edward Gudowski, jako serdecznie życzliwy Kirpicińkow, Barbara Kraftówna — prze zabawnie parodiująca śpiewaczkę, Bronisław Pawlik — zakochany naukowiec, oraz Jerzy Szpumar — natrętny impresario, w króciastym płaszczu. Zresztą bawimy się świetnie dzięki całemu zespołowi. A więc wymieniam w kolejności: Jerzy Cwiłński, Zofia Ankiewicz, Tadeusz Waczkowski, Aniela Świdarska, Magdalena Grodyńska, Krystyna Krasicka, Halina Raciecka, Helena Herbostowa, Stanisław Dąbrowski, Janusz Grot, Lech Zarzycki, Władysław Kozłowski, Bogusław Orzechowski sprawili, że wracaliśmy z teatru pogodni, uśmiechnięci, z piosenką na ustach, przekonani, że pokój hotelowy nawet wspólny, nawet na 13 piętrze ma wiele uroków, jeżeli wewnątrz projektuje Two Gall.

Edward Fiszer

KAMPANIA WYBORCZA do powiatowych komitetów PZPR

Kongres PZPR stworzył polityczną, ideologiczną i organizacyjną jedność polskiej klasy robotniczej. Kongres powołał Komitet Centralny, jako najwyższą władzę zjednoczonej partii, ale pod wspólnym dachem jednolitego i w demokratyczny sposób obranego Komitetu Centralnego PZPR pozostały jeszcze po Kongresie dwa oddzielne pionierzy organizacyjne: oddzielne Komitety Wojewódzkie PPR i PPS, oddzielne Komitety Miejskie, Powiatowe, Gminne i oddzielne kółka partyjne.

Pierwszym krokiem, dokonanym tuż po kongresie, było formalne połączenie Komitetów partyjnych b. PPR i b. PPS — od Gminnych do Wojewódzkich włącznie. Był to krok niezbędny w tej sytuacji dla dwóch względów. Przede wszystkim dawał on Partii możliwość prowadzenia bieżącej pracy. Po wtóre — stwarzał on możliwość przygotowania normalnej, demokratycznej kampanii wyboru władz partyjnych na wszystkich szczeblach organizacyjnych, na terenie całego kraju.

Układ handlowy Szwecji z Czechosłowacją

W rezultacie szwedzko-czechosłowackich rokowań handlowych jakie toczyły się od pewnego czasu w Sztokholmie, prolongowana została umowa handlowa z roku 1945 do dnia 31 stycznia 1950 r., oraz ustalono nowe listy kontyngentów na łączną sumę 250 mil. koron szw. dla handlu w ciągu najbliższych 12 miesięcy w obie strony. Również i umowa płatnicza została prolongowana.

Polskie sfery żeglugowe okazują do stosunków gospodarczych czesko-szwedzkich wielkie zainteresowanie, gdyż prawie cały obrót między obu krajami przechodzić będzie tranzytem przez polskie porty. Czechosłowacja należy do najważniejszych odbiorców szwedzkiej rudy w Europie, a transporty przechodzące przez porty nasze dla obu partnerów umowy mają poważne znaczenie w ożywieniu obrotów polskiej floty.

Ustalenie baz dla polskich statków kursujących na liniach regularnych

Decyzją Gdańskiego Urzędu Morskiego ustalono stałe bazy dla statków kursujących na polskich liniach regularnych. Dla statków obsługujących linie do Szwecji zachodniej, Danii i Norwegii przeznaczony zostaje magazyn Cukropół II — na drobnicę, oraz część placu na Nabrzeżu Polskim. Pilotownię dla żelaza i wyrobów żelaznych. Dla statków obsługujących linie do Szwecji wschodniej przeznaczają się dla drobnicy kamory „A” Magazynu 8 w Strefie Wolnościowej oraz plac przy Nabrzeżu Czechosłowackim dla żelaza i wyrobów żelaznych. Dla linii do portów Beneluxu służą

Ta kampania — o wielkiej doniosłości politycznej i wychowawczej, kampania, która buduje scaloną Partię — wypełnia cały okres pokongresowy w życiu PZPR. Po połączeniu przeszło 47 tysięcy Kół b. PPR i b. PPS i powołaniu przez nie egzekutyw w demokratycznych i tajnych wyborach — etap, który mamy już całkowicie poza sobą, po wyborach Gminnych Komitetów PZPR na konferencjach gminnych — etap, który dobiega już końca, wkręcając się obecnie w trzecią fazę kampanii wyborczej: — w kraju rozpoczęły się pierwsze konferencje powiatowe i powstają pierwsze demokratycznie obrano Powiatowe Komitety PZPR.

Przed powiatowymi konferencjami Partii, które wybierają władze partyjne, stoją wielkie i rozległe zadania. Obejmują one bowiem całe polityczne, gospodarcze i kulturalne życie powiatu. Na pierwszy plan wysuwa się akcja hodowlana. Trzeba więc będzie wgrzyźć się w konkretne możliwości kontraktacji żywności, w organizację spędów, skupu i rozdzielnictwa, wysunąć się zagadnienia paszy, sprawy wiedełowego stosowania ulg podatkowych, premii itd. Na drugim planie przemysłu wysuwają się zagadnienia przedterminowego wykonania trzyletniego planu: a więc sprawy wydajności, współzawodnictwa, norm, dopilnowania prawidłowego stosowania nowej siatki płac, sprawy bezpieczeństwa pracy, higieny itd. Zbliża się więc wiosna. Należy już zawiązać przygotować ośrodki maszynowo — traktorowe do oczekujących ich zadań i trzeba pamiętać o tym, że ośrodki te mają służyć w pierwszym rzędzie interesom mało i średniorolnego chłopca. Z problemem robót wiosennych wiąże się również sprawa kredytów dla biedoty wiejskiej na remont, czy kupno sprzętu gospodarskiego.

Realizacja tych zadań wymaga od nowowybranych Komitetów Powiatowych wielkiego wysiłku polityczno — orga-

nicznego, wymaga rozbudowy organizacji partyjnej w gromadach, cementowania sojuszu robotniczo — chłopskiego, zacieśnienia współpracy z SL i z bezpartyjną masą robotników i chłopów. Wymaga wzmocnienia aktywności i czujności członków naszej Partii w Samopomocy Chłopskiej, w Gminnych i Powiatowych Radach Narodowych i w Komitetach Społecznych przy sklepach spółdzielczych. Wymaga niesłabnącej walki z kumoterstwem i przejawiającymi się jeszcze wpływami bogaczy wiejskich na wsi. Wymaga walki z tą częścią rozpolitykowanego kleru, który uprawia reakcyjną propagandę, i podjęcia szeregu innych zadań politycznych.

A poza tym — płynie normalne, codzienne życie powiatu i wysuwa codziennie szereg nowych potrzeb: budowy nowej drogi, naprawy mostu, remontu szkoły itd. itd.

Zadań jest wiele. Niesposób wyczerpać je wszystkie. Należy natomiast podkreślić jeden najważniejszy moment: trzeba, aby Powiatowy Komitet Partii rozumiał i czuł, że w warunkach Polski Ludowej on jest odpowiedzialnym zarówno wobec władz nadrzecznych Partii, jak i wobec klasy robotniczej i mas chłopskich, za wszystko, co się dzieje w terenie. Trzeba żeby poczucie odpowiedzialności weszło głęboko w mózg i krew każdego członka Partii, a zwłaszcza sekretarzy Komitetów i aktywistów. Nie oznacza to, rzecz jasna, iż Komitet Powiatowy Partii ma zastąpić władze administracyjne, państwowe czy inne w powiecie. Oznacza to, że współpracując

z tym organami, Komitet winien wszędzie wnosić inicjatywę, winien być głównym motorem, który wprawia w ruch życie całego powiatu, tak jak Komitet Centralny naszej Partii, współpracując z całym obozem demokracji, jest głównym motorem postępu w życiu całego Państwa.

Ta świadomość, to głębokie poczucie odpowiedzialności jest jednym z najważniejszych warunków politycznych, od których zależy autorytet Komitetu Powiatowego Partii w masach pracujących powiatu i powodzenie jego w pracy.

Jerzy Nawrot

W ciągu ostatnich dwóch tygodni port gdyński gościł radziecki statek s/s. Aleksander Suworow, który przywiózł z Murmańska 3100 ton apatyty, przeznaczonych dla Czechosłowacji. Jest to parowiec o pojemności 7176 BRT. Poniżej podajemy kilka fragmentów z historii statku, stanowiącego jedną z poważniejszych pozycji w radzieckiej flocie handlowej i przejęcia załogi w czasie huraganu, który ją zaskoczył na Morzu Północnym w drodze do Polski.

Polski drób i jaja zdobywają rynki zagraniczne Z Gdyni cenny towar wędruje na statki

W każdy czwartek na Nabrzeżu Polskim w Gdyni, obok chłodni portowej — tam, gdzie bazyją statki kursujące na linię Gdynia — Londyn, panuje ożywiony ruch. Z magazynów wędrują zgrabne, czyste, skrzynki, zbite z jasnych desek, a robotnicy delikatnie układają je na platformie dźwigu. „Ostrożnie jak z jajkiem” — wola przodownik. I słusznie — ostrożnie jak z jajkiem — bo przecież w skrzynkach mieszczą się właśnie polskie jajka eksportowe, na których przybycie z niecierpliwością oczekują pozbawione tego produktu angielskie gospodynie. Małeńkie kółko z literą „P” po środku jest dla nich symbolem wysokiej jakości otrzymanych produktów.

DZIEKI EKSPORTOWI PODNOSI SIĘ HODOWLA DROBIU

Całkowita organizacja skupu oraz eksportu jaj zagranicę spoczywa w rękach Centrali Spółdzielni Jajczarsko — Mleczarskiej, mającej swój Oddział Eksportowy w Gdyni.

W stosunku do lat ubiegłych eksport jaj wzrosło w roku bieżącym kilkakrotnie. Głównym odbiorcą nadal jest Wielka Brytania, następnie Czechosłowacja, Szwajcaria, Włochy i Belgia. Dzięki skupieniu całego eksportu w rękach jednej instytucji znacznie podniosła się jakość wysyłanego towaru. Celem wywiązania się ze swych zobowiązań eksportowych, Centrala skupuje duże ilości jaj, placąc cały rok bez względu na sezon, jednako cenę, dzięki czemu mając zapewniony stały zbytni rolnicy zainteresowani są w podniesieniu hodowli drobiu. W rezultacie oprócz zaspokojenia potrzeb eksportowych znaczne ilości pełnowartościowych jaj służą jako rezerwa dla zaspokojenia zapotrzebowania wewnętrznego w okresach mniejszej podaży. W ten sposób jaja skupowane w okresie największej podaży, w razie potrzeby rzucane są na rynek, celem niedopuszczenia do bezpodstawnej wyższości cen.

ZAGRANICA CHWALI POLSKIE JAJA

W okresie ostatnich 3-4 lat, tj. od chwili zapoczątkowania eksportu, zagranicami odbiorcy ani razu nie występowały z reklamacjami. Przeciwnie, wiele listów, jakie otrzymuje Oddział Eksportowy w Gdyni, świadczy, że importerzy bry-

tyjscy i belgijscy w pełni są zadowoleni i chwalać wysoki gatunek polskich jaj. Jest to tym bardziej znamienne, że w okresie przedwojennym, gdy całość eksportu skoncentrowana była w rękach prywatnych przedsiębiorstw, polski nabiał nie cieszył się zbyt dobrą reputacją i bardzo często odbiorcy zagraniczni odmawiali przyjęcia nadesłanego towaru. Obecnie sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Centrala doszła do takiej sprawności, że w 10 do 12 dni od momentu zakupu, jako do-ciera do brytyjskiego konsumenta. Zawdzięcza się to współpracy wszystkich zainteresowanych czynników, a więc spółdzielni gminnych, zbiorni okręgowych, PKP i Oddziału Eksportowego. Wysokie normy standardowe, jakości opakowania oraz niska stosunkowo cena, powodują napływ coraz większej ilości zapytań z zagranicy o nasze możliwości eksportowe.

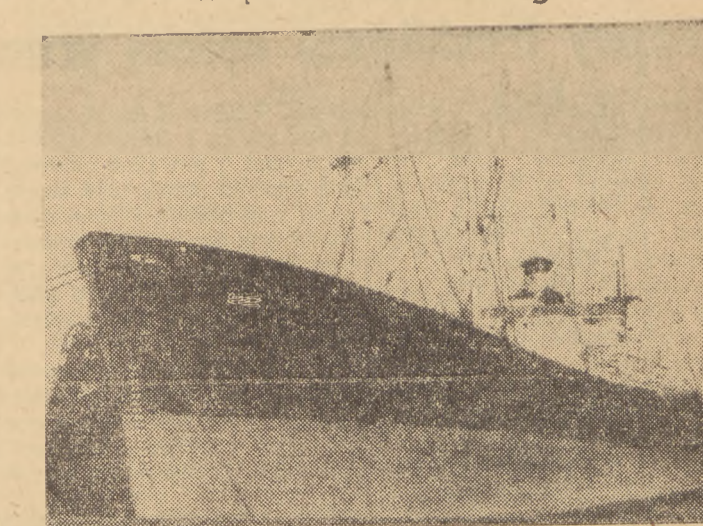
MROŻONA JAJECZNICA ROBI FURORĘ

Oprócz jaj surowych w roku ubiegłym podjęliśmy eksport masy jajowej — tzw. mrożonej jajecznic, która zrobiła zagranicą prawdziwą furorę. W roku 1948 produkt ten wytwarzano w Gdyni i w Krakowie, w roku zaś bieżącym produkować ją również będzie i Radom. Eksport jajecznic mrożonych bardzo się nam opla-ca, albowiem sam koszt produkcji jest stosunkowo niski, zaś jako surowca używa się jaj o mniejszej nieco wadze, oraz wysyskuje wszystkie powstałe w czasie sortowania lub transportu tłuszcze. Do kilku państw, głównie do Wielkiej Brytanii, wysyłamy coraz większe ilości drobiu mrożonego. I w tej dziedzinie notujemy poważne sukcesy. Chociaż Wielka Brytania sprowadza drób z wielu państw, to jednak polskie gęsi tużone są najwyżej cenione. W związku ze wzrostem eksportu drobiu, powiększy się również wy-syłka pierza, które jest bardzo poszukiwane na rynkach amerykańskich.

ODDZIAŁ EKSPORTOWY W NOWEJ SIEDZIBIE

Gdański Oddział Eksportowy mieści się dotychczas w baraku przy ul. Rotterdamskiej, magazyny i zamrażalnica zaś przy Nabrzeżu Polskim. By podoląc należnym zadaniom, Centrala postanowiła wzniesić nowoczesny gmach na terenie portu, w któ-

Przodujący statek żeglugi północnej Związku Radzieckiego



S/s Aleksander Suworow w porcie gdyńskim

Dzielną postawą radzieckich marynarzy Załoga statku „Aleksander Suworow” stoczyła zwycięską walkę z huraganem

W ciągu ostatnich dwóch tygodni port gdyński gościł radziecki statek s/s. Aleksander Suworow, który przywiózł z Murmańska 3100 ton apatyty, przeznaczonych dla Czechosłowacji. Jest to parowiec o pojemności 7176 BRT. Poniżej podajemy kilka fragmentów z historii statku, stanowiącego jedną z poważniejszych pozycji w radzieckiej flocie handlowej i przejęcia załogi w czasie huraganu, który ją zaskoczył na Morzu Północnym w drodze do Polski.

Załoga statku, która z powodzeniem zakończyła plan przewozów w 1948 r., zobowiązała się wykonać swój plan 5-letni w ciągu 3 i pół roku. Ostatnio przed rozpoczęciem kolejnego rejsu na rynek zwrócili się do swych kolegów, pracujących na statkach, bazujących w Murmańsku, z wezwaniem, by w terminie wykonać zadania transportowe, zwiększając szybkość statków, całkowicie wykorzystywać ich ładowność, utrzymywać w porządku

maszyny i wszystkie urządzenia okrętowe, oszczędzać paliwo i ze wszystkich sił walczyć o przekroczenie planu przewozów. Wezwanie to podpisał czołowy przedstawiciel załogi — szturman Kuzniecowa, starszy maszynista Karelow, bosman Hainudinow.

Po kilku dniach od chwili ogłoszenia wezwania statek rozpoczął kolejny, przypadający mu rejs. Trasa jego biegła z Murmańska przez Morze Północne wzdłuż wybrzeży skandynawskich

do Gdyni. W czasie podróży na morzu zerwał się groźny huragan, którego punkt kulminacyjny przypadał na dzień 30 stycznia. Załoga statku s/s. „A. Suworow” w trudnych warunkach nawigacyjnych wykazała heroiczną postawę w walce z żywiołem i doprowadziła swój statek do portu przeznaczenia.

Pierwszy mechanik okrętowy Łabicki opowiada w następujący sposób o przeżyciach załogi na Morzu Północnym.

— „Wiatr o sile 12 st. szalał Beauforta gnał na nasz statek zwały fal morskich. Co chwila spadała na pokład ulewa lodowato zimnej wody. Marynarze nie schodzili ze swych posterunków, pracując sprawnie i bez wstęchnienia. Wacht mechanika tow. Czesława nie szczędziła trudu, by zwiększyć szybkość obrotów głównej maszyny. U steru walczył z wichrem i złowrogą falą marynarze: Tarabyczin, Arslanow i Kadetow.

Nocą olbrzymia góra wodna uderzyła w statek. Rozleciał się głu-chy trzask. Kapitan Nikiforow, nie opuszczając ani na chwilę stanowiska na mostku nawigacyjnym, ogłosił alarm. Jak się okazało uderzenie spowodowało na statku poważne uszkodzenia. Marynarze na czele z bosmanem Hainudinowem z olbrzymim poświęceniem rozpoczęli pracę przy ich usuwaniu.

Przez całą noc toczyła się zacięta walka załogi z groźnym żywiołem. Dopiero nad ranem siła huraganu osłabła, lecz przez cały dzień jeszcze kołysał statkiem silny sztorm, o sile do 7 st. skali Beauforta. Nie przeszkadzało on już jednakże w usuwaniu uszkodzeń i sterowaniu do portu przeznaczenia. (m)

PRACE PRZY BUDOWIE silnika kutrowego polskiej produkcji

Od dłuższego już czasu dwóch polskich konstruktorów inż. Jan Nagawiec i mistrz silnikowy Stanisław Reka-wiek opracowują konstrukcję oraz przeprowadzają próby warsztatowe z silnikiem morskim, który mógłby najlepiej zaspokoić wymagania rybołówstwa kutrowego i łodziowego.

Wybór najodpowiedniejszego typu silnika, jako moment wyjściowy do dalszych doświadczeń i opracowań, był dość trudny ze względu na dużą ilość silników wysokiej klasy stosowanych w rybołówstwie. Po przeprowadzeniu szeregu próbnych doświadczeń i obserwacji, ustalono jako typ wzorowy silnik morski „Damag”.

Konstruktorzy wyrażają pogląd, że uda im się oprzeć całą produkcję wyłączenie na materiałach krajowych.

W chwili obecnej dobiegają końca prace konstrukcyjne ostatnich elementów silnika.

Zaginiecie brytyjskiego trawlera rybackiego

W dniu 4 grudnia ub. roku opuścił port Fleetwood brytyjski trawler Gofli o wyporności 394 tony i z załogą 21 ludzi udając się na połowy białej ryby w rejon na zachód od Islandii.

Trawler ten wyposażony był w żywność na 30 dni. Dotychczas brak wszelkich wiadomości o powyższej jednostce, mimo intensywnych poszukiwań. Istnieje przypuszczenie, że trawler wraz z całą załogą, zatonił w czasie burzy.

INWESTYCJE ELEKTROMECHANICZNE w zespole Gdańsk-Gdynia w roku 1949

Inwestycje elektromechaniczne zajmują w planie inwestycyjnym zespołu portowego Gdańsk — Gdynia na rok 1949 poważne miejsce. O ile w roku 1948 na prace te przeznaczono 860 mil. zł. to w roku bieżącym przypada 1.130 mil. zł. (w czym z sum inwesty-

cyjnych GUM — 630 milionów zł. Sumy te zostaną w większej części wykorzystane na zakup nowych dźwigów dla portów.

M. in. zakupi się 18 dźwigów o wra-mach planu 6-letniego przybędzie dalszych 53.

Czang-Kai-Szek przenosi się na Formozę

NOWY JORK PAP. Korespondenci pism amerykańskich donoszą z Szanghaju, że obecnie czynione są ostatnie przygotowania do przeniesienia sztabu Czang Kai Sze na Formozę. Dla same go Czang Kai Sze przygotowywany jest pałac, który Japończycy zbudowali w czasie wojny dla

cesarza Hirohito. Na wyspie gromadzone są zapasy broni i amunicji, dostarczane przez Stany Zjednoczone. Transporty uzbrojenia amerykańskiego zostały w ostatniej chwili skierowane zamiast do Szanghaju na Formozę. Poza tym Czang-Kai-Szek kazał przetransportować na Formozę około 150 mil. dol. w złocie.

PORTY PRACUJĄ

NIE MA PRZESTOJÓW STATKOWYCH W ZESPOLE GDŃSK-GDYNIA
Dzięki wysiłkom Działu Eksploatacyjnego GUM w roku ubiegłym udało się usprawnić przeładunkowość tego stoczni, że całkowicie wyeliminowano przestoje statków, tzn., że nie musieliśmy już płacić armatorom zagranicznym odszkodowań za dłuższy niż przewiduje charter party przestój statków w porcie. W wielu wypadkach statki zagraniczne i polskie kończyły załadunek przed terminem przewidzianym i z tego tytułu zgodnie z istniejącymi zwyczajami armatorów płaciły dodatkowe sumy. Szczególny postęp zaznaczył się w przeładunkach rudy, gdzie czas postoju statków skrócony został do połowy umownego.

NOWE ŚWIATŁA OSTRZEGAWCZE W GDŃSKU

Celem dalszego usprawnienia nawigacji w obiekcie portu gdańskiego uruchomiono nowe światła ostrzegawcze. M. in. na drewnianym słupie przy zakręcie 3-ciu gwizdów oraz na wyspie Ołowiane uruchomiono stałe światła niebieskie. W związku z usunięciem grupy wraków przy zakręcie 5-ciu gwizdów zdjęto znajdującą się tam świetlną pławę wrakową.

STACJE ZAOPATRZENIA W PŁYNNE PALIWO

Dnia 15 lutego br. odbyła się w Warszawie z udziałem zainteresowanych czynników konfe-

rencja poświęcona sprawie utworzenia ośrodków przeładunkowych, stacji bunkrowych i punktów zaopatrzenia w paliwo płynne w zespole portowym Gdańsk-Gdynia oraz w małych portach. Zagadnienie to znajdowało się od dłuż-

POSTÓJ STATKÓW

W dniu 15 II. 49.

GDŃSK
Kanal Portowy: Grazia szw., Stadt Arnhem hol., Maininki fin., Ville fin., Eli Maersk dan., Reyes norw., Uranieburg dun., Lilly szw., Eriksborg szw.
Dworzec Wiskany: Vientia fin., Kap. Costelle rad., Lauting alj., St. Lorentz alj., Narwik pol., Persefid radz.
Basen Górniczy: Oleg radz., Prometel radz., Pinguin alj., Wenta radz., Asko fin., Astrid dun., Kalmarsund X szw., Kjell szw., Elisabeth alj., Oddevoid szw., Pelle szw., Elisabeth Maersk dun., Narocz pol., Kotika fin.
Pomosty Wiskany: Hamlet dun., Hilde dun., Holm: Norderey alj., Riegel szw., Scandinafic fin., Hafnia dun., Imatra fin.
Aldag: Lilliborg dun., Dankling dun., Drosel alj., Polonia dun., Josepha dun.
GDYNIA
Nabrz. Angielskie: Delta II pol., Saturnia pol., Neptunia pol., Uran pol., Karla szw.

Jaederen norw.
Nabrz. Szwedzkie: Helfrid szw., Riocove jug., Kurthanes fin., Clementyne bryt., Cyril dun., Helse szw.
Nabrz. Duńskie: Bore IV fin., Herma norw., Nils Sture szw., Malling dun., Ellensborg dun., Gundborg Segrel szw.
Nabrz. Holenderskie: Hanne Skou dun., Bau man radz.
Nabrz. Francuskie: Batory pol., Letsund fin.
Nabrz. Polskie: Dagmar fin., Elba dun., Fredhen szw., Poseidon fin., Lublin pol.
Nabrz. Rotterdamskie: Blatystok pol., Kutno pol.
Nabrz. Indyjskie: Li-bra norw., Silce dun., Othen szw., Amabilas wł., Motte fin., Lekke szw., Cezary Konikow radz., Norden alj., Karln Toft dun., Osborn szw.
Nabrz. Norweskie: Dar-Pomorza pol.
Nabrz. Amerykańskie: Vittus Fering szw.
Nabrz. Czechosłowackie: Tessa szw.
Nabrz. Rumuńskie: Wila pol., Turnia pol., Britzard szw.

Jak realizowane są fundusze socjalne zakładów pracy

Otoczmy troskliwszą opieką pracującą matkę i jej dziecko

Na ostatnim zebraniu referentów socjalnych, z poszczególnych zakładów pracy, w OKZZ, złożono m. in. sprawozdanie z wydatkowania funduszy socjalnych na opiekę nad matką i dzieckiem.

Okazało się, że opieka ta, pomimo istnienia dużych funduszy nie wszędzie jest właściwie realizowana.

Dobre wyniki uzyskało Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego w Sopocie. Kierownikiem socjalnym jest tam tow. Czuwak. Zjednoczenie posiada w Gościnnie stację opieki nad matką i dzieckiem, przedszkole i żłobek. W Lęborku fabryka Nr 6 finansuje świetlicę dziecięcą RTPD. W Słupsku Zjednoczenie prowadzi również żłobek, przedszkole i Stację Opieki nad matką i dzieckiem.

Dobrze pracuje również referat socjalny Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego, którego kierownikiem

jest ob. Wacław Zuk. Na opiekę nad matką i dzieckiem wydatkowane poważne kwoty. Zjednoczenie subsydiuje stację opieki nad matką i dzieckiem i sześć przedszkoli. Przedszkole w Malborku uważane jest przez Kuratorium Okręgu gdańskiego za najlepsze w naszym województwie.

Na rok 1949 prelinowano 83 mil. zł na fundusz socjalny. Planowana jest budowa Domów Socjalnych przy wszystkich cukrowniach. Domy te będą pro-

wadzić ogródki Jordanowskie, żłobek, przedszkole, oraz stację opieki nad matką i dzieckiem. Opieką będą objęte wszystkie dzieci pracowników do lat 15. W akcji oświatowej Zjednoczenie postanowiło w roku bieżącym zlikwidować całkowicie analfabetyzm wśród swych pracowników.

Zakłady Portowe Przemysłu Tłuszczowego w Gdańsku wydatkowały na opiekę nad matką i dzieckiem poważne sumy. 824 dzieci pracowników tych

zakładów korzysta ze stałego dożywiania. Otrzymują one mleko, jajka, cukier, makę i tran. Na rok bieżący planowane jest założenie żłobka przy fabryce „Amada” i jednego żłobka w Gdyni.

Zle natomiast pracuje referat socjalny fabryki „Daimon” w Starogardzie. 120 dzieci pracowników nie odczuwa żadnej opieki.

Fabryka zapalek w Gdańsku nie założyła dotychczas żłobka, który miał być uruchomiony już w ubiegłym roku.

Sprawozdania wykazały, że dobrze prowadzony referat socjalny może odczuć opieką wszystkie dzieci pracowników i odjąć pracującej matce wiele trosk o dom, dlatego też braki w pracy referatów socjalnych muszą być jak najrychlej usunięte.

(J.S.)



W porcie gdańskim zbliża się ku końcowi odbudowa wiaduktów, zniszczonych w czasie działań wojennych. Jednym z ostatnio odbudowanych jest wiadukt nad torami kolejowymi, przebiegającym przez ulicę Chrzanowskiego. Obecnie układana jest nawierzchnia jezdnia. Nowo odbudowany wiadukt zostanie w najbliższym czasie oddany do użytku i przyczyni się do znacznego usprawnienia komunikacji między miastem, a portem.

Nie szczędząc ofiar na odbudowę stolicy przyspieszamy odbudowę Gdańska

Z dniem 1 kwietnia br. rozpoczęta zostanie w Gdańsku budowa pawilonu dziecięcego przy Miejskim Szpitalu Powszechnym. Planu gmachu zostały już zatwierdzone, a kontrolę nad wykonaniem objął Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego.

Na częściowe pokrycie kosztów budowy przeznaczono 4.200 tys. zł. przyznanych przez Radę Naczelną Komitetu Centralnego Fundusza Odbudowy Stolicy z wpływów uzyskanych w województwie gdańskim na odbudowę stolicy w r. 1947.

Największe zrozumienie potrzeb odbudowującej się stolicy i Gdańska wykazują mieszkańcy Gdańska, a przede wszystkim świat pracy stolicy morskiej. W r. ub. gdański Miejski Komitet Odbudowy Stolicy i Gdańska zebrał ogółem 8.402.831 zł. Z tej kwoty świat pracy ofiarował 3.202.481 zł.

W r. b. komitet miejski zamierza wznieść znaczne akcje zbiorową. W ostatnich dniach dokonano wyboru nowych władz komitetu, na czele których stanął mec. tow. Fabiański.

IV KONCERT POPULARNY Filharmonii Bałtyckiej

Koncert ten odbędzie się w piątek dnia 18 lutego br. godz. 20 we Wrzeszczu, w Teatrze Wielkim, oraz w sobotę dnia 19 lutego br. o godz. 20.30 w sali kina „Polonia” w Sopocie.

Dyryguje znany już ze swych występów na Wybrzeżu kapelmistrz prof. Feliks Rybicki. Jako soliści wystąpią: Aniela Fechnerowa — śpiew,

Adam Ciechański — kontrabas. Na program koncertu składają się: Webera — Oberon, Paradowskiego — Koncert na kontrabas, Liszta — Preludia oraz arie operowe Thomasa, Saint Saënsa i Verdiego.

Przedsprzedaż biletów na koncert w Gdańsku — w biurze F.B. od godz. 10 — 13 oraz w przeddzień koncertu w kasie Teatru od godz. 16 — 18; w dniu koncertu od godz. 10—13 i od godz. 16.

Na koncert w Sopocie: przedsprzedaż w Orbisie; w dniu koncertu w kasie kina „Polonia” od godz. 18.

»Gdański Bekon« racjonalizuje sprzedaż detaliczną mięsa

15 bm. odbyła się w Spółdzielni „Gdański Bekon” w Gdańsku konferencja z udziałem przedstawicieli Komisji Specjalnej, Komisji Kontroli Cen, Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, oraz O.K.Z.Z.

Na konferencji ustalono, że spółdzielnia zlikwiduje prowadzone dotychczas zapatrzenie hurtowe, a trudnić się będzie tylko sprzedażą detaliczną. W związku z tym spółdzielnia znosi zapatrzenie instytucji według list pracowniczych.

Aby jak największą ilość ludności mogła zaopatrzyć się w mięso, uchwalono wprowadzić czasowo następujące normy ilościowe sprzedaży: Każdy kupujący może nabyć dziennie pół kilograma mięsa, pół kilograma kości i do kilograma wędliny.

Spółeczne podejście ludności, a więc nienadużywanie zaufania spółdzielni przez wykupywanie mięsa przez kilku członków jednej rodziny, umożliwi zaopatrzenie szerszych rzesz ludności pracującej. (N.)

Ormowcy z Nowego Portu pracują, kształcą się i walczą z przestępcami

8-godzinna praca zawodowa nie przeszkadza działniemu ORMO-wcom z Nowego Portu na ścisłą współpracę z towarzyszami z MO i udzielanie im pomocy w walce z przestępcami.

Młody robotnik, 20-letni Józef Chmielewski, po powrocie z pracy, ma wiele roboty z różnymi pijakami. Jest on „rekordeczistą” w doprowadzaniu do Komisariatu MO pijaków, zakłócających spokój ludzkości.

Jego kolega Jan Kostrzewski, jest zaciętym wrogiem przemytników. Pracując obojętnie w tej dziedzinie od kilku lat, zyskał uznanie nie tylko swych kolegów z ORMO i MO, lecz również i zwierzchników.

Współpraca ORMO i MO rozwija się nie tylko w dziedzinie wykrywania przestępstw, jest ona również poważna w dziedzinie kulturalno-oświatowej. ORMO-wcy nie tylko pracują i walczą z przestępcami, ale i stale kształcą się.

Biblioteka ORMO w Nowym Porcie zawiera 144 książki o treści popularno-naukowej i

beletrystycznej. Jest to poważny dorobek, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę, że ORMO na tym terenie istnieje od 1947 r. i nie dysponuje żadnymi funduszami na ten cel. Książki zostały częściowo dostarczone przez ORMO-wców, a częściowo zakupione z dochodów, które dały różne imprezy świetlicowe. ORMO-wcy korzystają nie tylko z biblioteki własnej, ale i z bratniej MO. Biblioteka MO zawiera 250 książek. Sprawa gazetki ścisłej została rozwiązana w ten sposób, iż pracownicy MO redagują ją dla swych kolegów z ORMO i odwrotnie.

Gazetka zawiera różne artykuły dotyczące pracy zarówno ORMO, jak i MO oraz rubrykę humoru. O jej wysokim poziomie świadczy fakt, iż ostatecznie redakcja gazetki MO w Gdańsku otrzymała pierwszą nagrodę w skali krajowej w wysokości 20.000 zł. a 3 ORMO-wców stało się dostarczycielami do pisma, poświęconego zagadnieniom Milicji, rozchodzącego się w całym kraju.

Do prac oświatowo-kultu-

ralnych należą również wykłady o treści polityczno-społecznej, które odbywają się w Nowym Porcie, wspólnie dla MO i ORMO w każdą środę. Odpowiednie na pracy naukowej są zebrania towarzyskie, które odbywają się w świetlicy przy akompaniamentie fortepianu i muzyki z głośnika radiowego.

W ogólnym wychowaniu ORMO-wców z Nowego Portu nie zapomniano również i o sporcie. ORMO posiada dwie drużyny siatkówki, które dzielnie rywalizują z drużynami MO. Zwykle po ćwiczeniach zawodowych rozpoczyna się gra w siatkówkę ze zmiennym szczęściem. Przeważnie jednak zwyciężają ORMO-wcy. Gdy nie dopisuje pogoda, umieszczony w dość obszernej sali stół ping-pongowy pozwala na przyjemne spędzenie czasu.

Młodzi, pełni zapału ORMO-wcy z Nowego Portu, pochodzący z rodzin robotniczych, sami są również robotnikami i oddają się swej pracy z zamiłowaniem, sumiennością i gorliwością. (d.)

go rozwoju współzawodnictwa pracy kolejarzy okręgu gdańskiego i przedterminowego zakończenia planu trzyletniego.

Doroczny Bal Aktorów

Dnia 19 lutego br. o godz. 22-ej Oddział Gdański Związku Artystów Scen Polskich organizuje w salach Grand Hotelu Doroczny Bal Aktorów urozmaïcony miłymi atrakcjami. Uczestnicy zabawy będą mogli ubiegać się o nagrody w rozlicznych konkursach, stanowiących część programu balowego.

Dochód przeznaczony na zasilenie kasy samopomocowej Związku i Schroniska Weteranów Sceny Polskiej.

„KOBIETA WE MGLE”

w Teatrze Wielkim w Gdańsku

W Teatrze Wielkim w Gdańsku grana jest obecnie interesująca sztuka znanego powieściopisarza M. Rusinka pt. „Kobieta we mgle”.

Teatry

TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Szkłanka wody”.

TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Tu mówi Tajmyr”.

Kina

Gdynia — Goplana — „Skarb”.

Pocz. seansów 17, 19, 21.

Gdynia — Warszawa — „Skarb”.

Pocz. seansów 16, 18, 20.

Gdynia — Atlantica — „Aliszer Nawoi”.

Gdynia — Chylonia — „Promień”.

„Zakazane piosenki”.

Gdańsk — Światowid — 17, 18 i 19

bm. kino nie czynne.

Wrzeszcz — Bajka — „Cygański tsar”.

Wrzeszcz — Capitol — „Lekkomyślna siostra”.

Elbląg — Mars — „Wakacje”.

Grabówkę — Fala — „Przeżycie”.

Oliwa — Polonia — „Tchórz”.

Sopot — Polonia — „Wielkie nadzieje”.

Sopot — Bałtyk — „Sen o miłości”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na czwartek dnia 17 lutego br.

5.20 — Koncert dla świata pracy, 6.00 — Gimnastyka, 6.10 — Dziennik poranny, 7.20 — Przegląd prasy społecznej, 8.00 — „Rola kobiet w ruchu zawodowym”, 8.30 — „Stare i nowe”, 9.15 — Inform. ogólnopolski, 9.30 — Wszechnica Radiowa, 11.40 — Audycja dla przedszkoli, 12.04 — Wiad. południowe, 12.45 — Audycja dla wsi, 14.20 — Kursy radiowe dla nauczycieli, 14.30 — Przegląd wydarzeń, 15.10 — „Na fali PZZ” póg. pt. „Gdzie się podziały wilkoleki”, 15.20 — „Prognoza pogody”, inf. miejsc., 15.30 — „Głowa z dziećmi”, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.30 — „Archipelag ludzi odkrytych”, 16.50 — „O prądzie elektrycznym” póg., 17.45 — Poradnik językowy, 18.00 — „Dla każdego coś miłego”, 19.00 — Felieton literacki, 19.40 — Wszechnica Radiowa, 20.00 — Dziennik wieczorny, 21.00 — „Tajmyr przy telefonie” słuchowisko, 22.00 — Audycja słowno-muzyczna, 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości.

DZIŚ SŁUCHAMY SYMFONII LITURGICZNEJ IONEGGERA

Dzielo to osnute na tematyce religijnej, odznacza się nieprzeciętną pomysłowością instrumentalną i barwnością. Było odegrane przed dwoma laty na Festiwalu praskim, uzyskując ogromne powodzenie. Jest to powołana praca wybitnego współczesnego kompozytora szwajcarsko-francuskiego. Usłyszymy ją o godz. 22.00 na fali rozgłośni Warszawa Ł.

Ulgowe przejazdy kolejowe dla młodzieży szkolnej

Z dniem 1 stycznia br. zmniejszono dotychczasowe warunki stosowania oraz wysokość ulg na przejazdy kolejowe dla młodzieży szkolnej. Zamiast 50 proc. zniżki od cen biletów, udzielanej tylko podczas wakacji szkolnych, na podstawie zaświadczeń, wprowadzono 35 proc. ulgę na nieograniczoną ilość przejazdów, na podstawie legitymacji szkolnych, według ustalonych wzorów.

Zebranie Ligi Morskiej w Nowym Porcie

Liga Morska — Oddział Nowy Port — zawiadamia członków i sympatyków o Walnym Zebraniu, które odbędzie się w świetlicy robotników portowych Zw. Zaw. Transp., przy ul. Na Zaspie Nr 53 i p. — dnia 18 lutego br. o godz. 18-ej.

TRAGICZNA ŚMIERĆ dwojga dzieci w płomieniach

Mieszkanka Tezewa Gertruda Szulc, nie zdając sobie widocznie sprawy z niebezpie-

czeństwa, jakie może grozić dzieciom, pozostawiła dwoje maleństw w wieku od 3 — 4 lat w mieszkaniu, w którym paliło się w piecu.

Dzieci bawiały się przy piecu, wyrzuciły z niego część zarzączych się węgli na podłogę, co spowodowało zapalenie się mebli. Starsze dziecko, chroniąc się przed ogniem, schowało się pod łóżko, gdzie całkowicie spłonęło. Młodsze, które szukało schronienia przy oknie, w stanie nawpół zwegłonym zostało wydobyte przez sąsiadów.

W pożarze spłonęły meble i część domu. Straty materialne wynoszą ponad 800.000 zł.

Przemyt i nielegalny handel prowadzą za kraty

Dobrze się powodziło Janowi Burdo. Stałe kontakty z marynarzami obcych statków i nielegalny handel towarami

z przemytu przynosiły mu doskonałe dochody.

Rozrzućmy tryb życia i brak jakiegokolwiek zajęcia zwróciły na niego już dawno uwagę sąsiadów. Jeden z odbiorców Burdy niezadowolony z transakcji handlowej wszczął awanturę. Spowodowało to interwencję funkcjonariuszy M.O.

Po wysłuchaniu poszkodowanego oraz po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu Burdo znaleziono kilka aparatów fotograficznych, maszynę do pisania, aparaty fryzjerskie, motorki elektryczne i inne przedmioty.

Przedmiotów te przekazano Urzędowi Celnemu a sprawą zajął się Komisja Specjalna.

Tragiczny wypadek w Stoczni

W doku Północnej Stoczni Gdańskiej zdarzył się tragiczny wypadek. W pewnej chwili wielka ściana blachy okrętowej osunęła się na grupę robotników zatrudnionych przy budowie rudowęglowca.

Blacha spadła tak nieszczerliwie, że jednemu z pracowników Antoniemu Jakśke zgłotła klatkę piersiową, a Janowi Żyndzie złamała obie nogi oraz kość biodrową.

Natychmiastowa pomoc lekarska nie zdołała uratować nieszczęśliwych. Obaj po przewiezieniu do Akademii Lekarskiej zmarli.

Obrady Gdańskiego Koła T-wa Internistów Polskich

Komitet Organizacyjny Koła Gdańskiego-Gdańskiego „Towarzystwa Internistów Polskich” podaje do wiadomości zainteresowanych, że w niedzielę dnia 29 lutego br. o godz. 10.45 w sali wykładowej II Kliniki Chorob Wewnętrznych A. L. G. odbędzie się zebranie konstytuujące Koła. Porządek dzienny obejmuje: a) sprawy organizacyjne Koła i wybór zarządu i b) referat Prof. Dr. Mariana Górskiego pt. „Rola niektórych białkowych składników pokarmowych w powstawaniu schorzeń wątroby”.

Komitet organizacyjny prosi o liczny udział lekarzy zainteresowanych zagadnieniami medycyny wewnętrznej.

Naukowe zebranie bibliotekarzy i archiwistów

W ramach zebrania naukowych Koła Gdańskiego Z. B. i A. P. odbędzie się w piątek dnia 18 lutego o godz. 17-ej — lokalu Biblioteki Miejskiej — zebranie Naukowe z referatem mgr. Kmicieka Bogusława pt. „Katalogi rzeczowe” i mgr. Łada Anna pt. „Komunikat z kursu Bibliotekarzy naukowych w Krakowie”.

Wzrośnie ilość pogłowia bydłęcego

Lecznice szczepienia ochronne zapobiegają chorobom zwierzęcym

Doniosłe znaczenie służby weterynaryjnej dla rolnictwa jest zupełnie oczywiste. Zadaniem jej jest zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych i zapobieganie im, leczenie zwierząt chorych, opieka nad pogłowiem zwierząt, nadzór lekarsko-weterynaryjny itp.

Dla wykonania tych wszystkich zadań konieczna jest odpowiednia ilość lekarzy weteryn. i wykwalifikowany personel pomocniczy.

Całkowicie służby weterynaryjnej kieruje Wydział Weterynaryjny Urzędu Wojewódzkiego. W ciągu ub. r. dokonano poważnej pracy dla polepszenia warunków leczenia zwierząt i zwalczania chorób. Pracę tę prowadziło 82 lekarzy wet. i 96 osób personelu pomocniczego. W tym samym roku zanotowano liczne wypadki epidemii zwierzęcych, podlegające zgłoszeniu i zwalczaniu z urzędu, a mianowicie nosacizny zwierząt (Tetew, Starogard), zarazy stadniczej koni (Gdańsk, Tczew wściekły psów i kotów (Wejherowo, Kartuszy).

Nosicielami ostatniej zarazy były wściekle lis, które się energicznie tępi. W majątkach PNZ zanotowano pomór świni. Całkowicie zdołano zlikwidować w woj. gdańskim świerzby zwierząt jednokopytkowych. Dzięki przeprowadzonej masowej akcji wykrywania utajonych ognisk nosacizny uratowano wiele koni. Ogółem poddano badaniom 58.000 sztuk, stwierdzając nosaciznę u 105 koni. Zaraza stadnicza na terenie województwa została opanowana, lecz jeszcze niezupełnie zlikwidowana.

Przeprowadzono ochronne szczepienie trzody chlewnej, któremu poddano ogółem 58 proc. świni. W wyniku szczepienia nasilenie różycy znacznie spadło.

ROZBUDOWA SIECI LECZNICZEJ

W roku ub. dokończono budowę Państw. Szpitala dla Zwierząt w Gdańsku, który stał się zarazem ośrodkiem szkoleniowym nie tylko dla lekarzy wet., lecz także dla

sanitariuszy wet., podkuwaczy itp.

Istniejące już lecznice dla zwierząt w Kwidzynie i Pruszczu zostały powiększone. Uruchomiono ponadto dalszych 3 lecznice w Malborku, Kartuszu, Tczewie, Gdyni i Sztumie. Sieć ta uzupełniona zostanie w br. przez dalszych 12 powiatowych lecznic i 16 rejonowych zakładów leczniczych.

W terenie zaobserwowano już wśród rolników poważne zainteresowanie lecznicami dla zwierząt. Rolnicy nabrali zaufania do szpitalnego leczenia zwierząt.

SA JESZCZE BRAKI

W roku bieżącym opieka weterynaryjna na wsi musi być wydatnie zwiększona. Chłopom i majątkom państwowym należy zapewnić maksimum pomocy weterynaryjnej celem ochrony gospodarki hodowlanej.

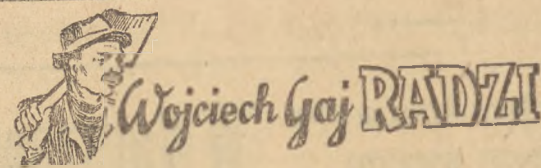
W zakresie zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych przeprowadzona zostanie akcja zmierzająca do zbadania we wszystkich gminach ewentualnych ognisk nosacizny, badanie kliniczne i serologiczne wszystkich licencjonowanych ogierów. By zapobiec zarazy stadniczej zostaną zlikwidowane wszystkie ogiery nieznane. Instruktorzy hodowli drobiu ze Zw. Samopomocy Chłopskiej muszą współdzia-

łać ze służbą weterynaryjną, celem zabezpieczenia drobiu przed cholerą i pomorem.

Jeśli chodzi o świnię, zabezpieczenie ich przed pomorem i różycą dokonane zostanie przez szybkie zlikwidowanie ujawnionych ognisk pomoru i przeprowadzenie masowych szczepień ochronnych.

Do pracy tej służba weterynaryjna musi być przygotowana. Wykonano już wiele, lecz sporo jeszcze zostało do zrobienia. Chłop w każdej chwili powinien mieć zapewnioną opiekę dla swej trzody chlewnej, drobiu i bydła. Ochrona i opieka weterynaryjna jest konieczna jednak nie tylko dla hodowcy. Konsument także musi mieć gwarancję, że mięso, które kupuje, jest zdrowe i świeże. Nadzór lekarsko-weterynaryjny nie wszędzie jednak dociera. Po przeszkoleniu personelu pomocniczego częściowo uzupełnią się kadry weterynaryjne dezyntektorów, ogładaczy zwierząt różnych i mięsa na włośni i sanitariuszy.

Rolników ucieszy niewątpliwie wiadomość, że w br. uruchomione zostaną państwowe lecznice dla zwierząt w Wejherowie i Leborgu, oraz rejonowe w Dzierżgoniu pow. Sztum, Skarszewach pow. Kościerzyna, Gardcji i Ryjewie pow. Kwidzyn i Pelplinie pow. Tczew. (ork.)



Dbajcie o Wasze łaki

Każdy chłop i hodowca wie, że tylko wtedy świnię będą szybko się tuczyły, jeżeli dostaną dobrą paszę. Pasza, żeby była pożywna, musi zawierać dużo białka. Dużo cennego składnika pasz marnujemy przez naszą nieumiejętność.

Za przykład może posłużyć sprzęt łak. Na ogół sprzętamy z łak za późno i wiele białka marnuje się wskutek zdrowienia traw. Brak nam instruktorów przeszkolonych w łakarstwie, ale sporo moglibyśmy zrobić sami, gdybyśmy się tylko do tej pracy odpowiednio zabrali.

ŁAKI NASZE SA ZŁE ODWODNIONE, a mało kto z nas wie, jak ważna jest ta sprawa. Gdyby obniżyć lustro wody o 20 do 75 cm, zebrane siano zawialoby, przy tym samym zbiorze objętościowym 3 RAZY WIĘCEJ BIAŁKA. Za mało też, my chłopcy, mieszkający nad Wisłą, troszczymy się o melunki powodziowe. LEPIEJ SPRZĄTAĆ ŁAKĘ PRZED CZASEM NIŻ NIE SPRZĄTAĆ WCALA.

W zeszłym roku, w okresie świętojańskim była duża fala pod Krakowem. Dla łak pow. kwidzyńskiego i tczewskiego pozostało więc ok. 10 dni na sprzęt. Ale alarm był późniejszy, chłopci nie dopilnowali i już — pierwszy sprzęt został pod wodą, a drugi był zupełnie zamulony.

Woda morska zalewa łaki karwińskie w pow. morskim. Jedyną służę zniszczyli Niemcy, a naprawiana sposobem gospodarczym nie wytrzymuje naporu wód.

Prawda, powinni się już o służę tę zatroszczyć inżynierowie z Urzędu Wodno-Melioracyjnego i obliczyć konieczne roboty. Jeżeli jednak dotychczas nikt z odpowiednich władz służą tą nie zainteresował się, to idźcie do Samopomocy Chłopskiej, do Gminnej Rady Narodowej, wołajcie u starosty morskiego o naprawę Waszej służby. Interwencja Wasza na pewno wywoła pożądany skutek.

Pamiętajcie: od dobrej łaki zależy dobra pasza, a dobre łaki będziecie mieli wtedy, gdy zostaną one należycie odwodnione.

WASZ WOJCIECH

Zwiększyć rolę świetlic w akcji upowszechnienia czytelnictwa

Jednym z ważnych zadań pracy kulturalno-oświatowej w ruchu zawodowym jest upowszechnienie czytelnictwa. Ośrodkami, które nadają się szczególnie dobrze do realizacji tego postulat, są świetlice związkowe. Powinny one traktować pracę oświatową, jako podstawę działalności, kształtując przy pomocy książki i czasopisma światopogląd ludzi pracy.

Zadaniem akcji bibliotecznej jest wychowanie mas pracujących poprzez metodyczne czytelnictwo, pracę samokształceniową oraz propagandę dobrej i wartościowej książki. Właściwe zorganizowanie tej akcji ma tym poważniejsze znaczenie, że stanowi jednocześnie podstawę do walki z analfabetyzmem, ułatwia samokształcenie i pobudza zainteresowanie sztuką we wszelkich jej przejawach.

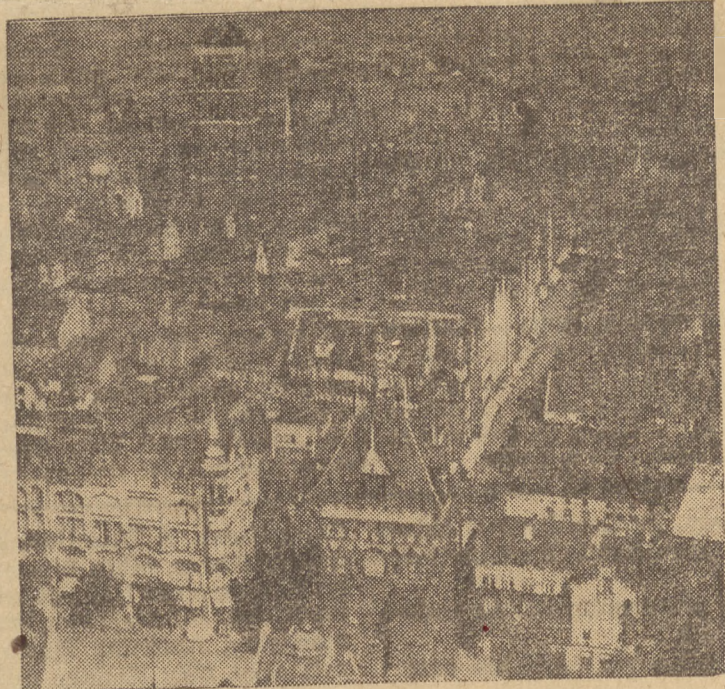
Akcja biblioteczno-czytelnicza w poszczególnych świetlicach miast Wybrzeża prowadzona jest chaotycznie i w zbyt wąskim zakresie. Bardzo dużo świetlic nie posiada w ogóle bibliotek, albo też tylko niewielką ilość tomów. Zdarzają się wypadki, że w bibliotekach znajdują się książki ideologicznie obce, nie posiadające żadnej wartości. Dobór książek powinien być zatem bardzo staranny i dokonany z uwzględnieniem ich wartości ideologicznych. Wiąże się z tym ściśle sprawa wykształcenia bibliotekarzy, których zadaniem jest właściwe zorganizowanie czytelnictwa.

Sprawą tą powinny zainteresować się poważniej niż dotąd Związki Zawodowe. Często jest zdarza, że bibliotekarzem jest zupełnie nieodpowiednia osoba. Najczęściej funkcję tę pełni jednocześnie kierownik świetlicy, a nawet instruktor sportowy. Jednym z głównych zadań w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa jest więc planowe przeszkolenie pracowników świetlicowych, najbardziej nadających się do tej działalności.

W akcji czytelnictwa, jaką prowadzą Związki Zawodowe, dużą

pomocą mogą być komplety książek z bibliotek Komitetu Upowszechniania Książki. Współpracując z najpoważniejszymi instytucjami wydawniczymi w kraju, KUK wydaje wartościowe dzieła literatury polskiej i obcej w cenie 100 zł za tom w prenumeracie. Prócz niezwyklej taniości KUK ma jeszcze tę zaletę, że odbiera akcję wydawniczą cechy przypadkowości, zapewniając odbiorcom dobrą książkę.

Stosowanie najlepszych form propagandy dobrej książki oraz ścisła współpraca z instytucjami oświatowymi, partią i wydziałami Kulturalno-Oświatowym OKZZ — oto czynniki, które przyczyniają się w decydujący sposób do osiągnięcia dodatnich wyników w akcji upowszechnienia czytelnictwa w świetlicach związkowych. (a)



Sześć wieków gdański barbakan strzeże wjazdu do złotej „Królewskiej Drogi” (Do artykułu poniżej)

90 proc. robotników przekroczyło normy w fabryce WOB „Daimon”

Znaczne zwiększenie zarobków

W chwili, gdy odwiedzamy jedną na Wybrzeżu fabrykę puszek konserwowych, znaną pod nazwą WOB „Daimon”, biuro obrachunkowe kończy przygotowywanie listy płac za miesiąc styczeń. Na listę tę z niecierpliwością oczekiwało 600 robotników i robotnic, którzy słyszeli o nowej umowie zbior-

rowej, lecz w pamięci ich utrwalił się najbardziej fakt podwyższenia norm. Różnie na ten temat mówiono, najczęściej fałszywie i niesłusznie, zapominając nawet o tym, że dotychczasowe, zbyt niskie ustalenie norm technicznych pozwalało na kilkuset procentowy ich przekraczanie, przy nieznanym tylko podnoszeniu się zarobków.

— W początku stycznia mówiono nam coś o nowych normach — mówi ob. Wycka, przełożona fabryki, która pierwsza w fabryce podjęła się wykonywania dwóch czynności naraz na jednej maszynie, rezygnując przy tym z przysługującej jej pomocy.

Dowiedziałam się, że na jedną gumiarę norma określa wykonanie 12.000 sztuk dekl. W pierwszej chwili wyglądało to przerażająco, bo nie zdawałam sobie sprawy z wykonywanej dotychczas pracy. Okazuje się, że normy są tylko pozornie trudne do przekroczenia. W pierwszym miesiącu zrobiłam niewiele, muszę to przynajmniej, następne będą lepsze.

Ob. Wycka nie spodziewała się osiągnięcia dobrych wyników pracy w styczniu. Jest zdziwiona, kiedy dowiaduje się, że zamiast 10 do 12.000 zł miesięcznie jak dotychczas zarobiła obecnie około 18.000 zł. Nową normę pracy wykonała w 238 proc.

Wielu robotników zdawało

sobie sprawę, że w dotychczasowym systemie płac krzywdzącym robotników fabryki typu WOB „Daimon” normy były sztucznie obniżane, aby zwiększyć zarobki. Nowe normy zostały ustalone realnie, w oparciu o średnią dotychczasową wydajność robotnika. Brano przy tym pod uwagę miesiąc lipiec, w którym zanotowano najmniej przestojów maszyn.

Ogólnie biorąc normy zostały podniesione zaledwie do wysokości średnich możliwości ogółu robotników. Przy ich ustalaniu nie brano pod uwagę wydajności pracy robotników, wyróżniających się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi. Na podniesienie zarobków wpływa również tzw. zachęta akordowa ustalona w wysokości 10 proc. stawki podstawowej i w wysokości 20 proc. w gumiarce i tłoczni, które stanowią podstawę produkcji.

Już w styczniu, który można uważać za miesiąc próby 90 proc. robotników, zatrudnionych w produkcji przekroczyło przewidziane dla siebie normy, osiągając znacznie wyższe zarobki. Dziś robotnik WOB „Daimon” zarabia od 380 do 450 zł. dziennie w stosunku do 250 zł. lub 300 zł. zarobku z okresu przed wprowadzeniem nowej umowy.

Ob. Szeweluk przekroczyła normę tylko o 32 proc. zwiększając swój zarobek do 11.000

zł z 6 lub 7 tys. zarabianych poprzednio, ob. Piotrowska z krawalni w ciągu 178 godzin pracy zarobiła 12.000 zł. Ob. Hofman po 2 - miesięcznej praktyce przekroczyła normę o 26 proc. podnosząc swój zarobek do 10.000 zł, ob. Szczurowska zarobiła 13.000 zł zamiast 7.000 w ubiegłym miesiącu itd.

Ze swej strony kierownictwo fabryki stara się o usprawnienie pracy maszyn, zmniejszenie czasu ich postoju, by w ten sposób ułatwić robotnikom wykonywanie norm i zwiększanie zarobków. Zorganizowano specjalną brygadę dokonującą remontów, w skład której weszło 3 najlepszych mechaników — fachowców. Ponadto do usprawnienia transportu wewnętrznego, by robotnik nie potrzebował tracić czasu na przenoszenie do magazynu gotowego towaru i zaopatrywanie się w surowiec. Nad ciągłością produkcji czuwa 5 brygadzystów — fachowców, którzy natychmiast likwidują najmniejsze zahamowania.

W styczniu br. produkcja w fabryce wzrosła ze 146 ton do 170 ton, w ciągu miesiąca, przy czym przekroczono plan miesięczny w 28 proc. Jak wynika z tego, nowa umowa zbiorowa i nowy system normowania pracy nie tylko podniósł zarobki robotnicze, lecz również przyspieszył tempo realizacji planów produkcyjnych. (m)

T KWIMY wysoko nad szczytami miasta — otoczeni wianami dachu czworokątnastej Wieży Wiewielnej. Trzeba było pójść w górę po niewygodnych stopniach, których ilości straciłem rachubę. Stroną tę drogę pokonywałam w ciemnościach, przy złowieszczym wyciu wiatru, przenikającej do wąskich, podłużnych otworów strzelnic.

Wstępne prace konserwatorskie dawno zakończono, odmurowano wyrwy wojenne, by na znów trwałą cegłę wzniesie czterospadowy, od wieków dla wlotu „Królewskiej Drogi” charakterystyczny, hełm renesansowy. Cztery cięśli przystąpiło do dzieła w początkach października ub. r. Dzielnym mistrzowie przez szereg tygodni pracowali na wysokości 30 m. nad brukiem ulicy zawieszając pomiędzy niebem a ziemią.

Konstrukcja drewniana została obciążona na wrogi napór najsilniejszych sztormów. Wykonanie nie należało do rzeczy łatwych, co, kiedy prawie przemocą trzeba było tartaki nakłaniać do przetarcia 15 metrowych drewnianych profili ludzkiego tułowia! I taki komplet wywinął na górę — to również nie fraszka! W sumie — jak informuje mnie jeden z majstrów — przeszło tysiąc metrów sześciennych drewna wbudowano w konstrukcję — nie licząc lat i poszczy. Wiele roboty a mało miejsca, to też dlatego tyl-

ko czterech ich tam pracowało, a nie dziesięciu, lub tuzin okragły. WIEŻA liczy sobie 600 lat żywo-ta. Pas murów otaczających nasz gród przebiegał na linii Zbrojowni i Złotej Bramy, które zbudowane zostały w paręset lat później. (Nawet Dwór św. Jerzego, w przyszłości siedziba naszych plastyków, jest o całe 150 lat „młodszy” od naszej wieży).

Wieża ta, wówczas zwana „Wysoką” broniła ob. z pierwotnej bramy do Ulicy Długiej. Całość tego „barbakanu”, wzniesionego 1346 r. składała się z wieży i dwóch baszt okragłych, których kształtów część uda nam się rozpoznać w fragmentach przyziemi-nych „Katowni”. Lecz o niej później jeszcze. Człon wieży — od ziemi licząc pierwsze pięć pięter — pochodzi z tego właśnie czasu.

PODCZAS wojny trzynastoletniej, (która niedawno wtedy reinkorporowany Gdańsk widziała wierny u boku Rzplitej w walce z Krzyżakami), tę całą ostrogę, barbakan, wzmocniono wydatnie. Zadaniem pozostało to samo — obrona najważniejszego dostępu do bogatego miasta. Z połączenia o-wych dwóch baszt w przedpolu stworzono — wysuniętą bardziej na zachód bramę. Po bokach pod-łazła fosa, a most oczywiście wzniesiono! W następnych latach podkonowego dostępu mistrz He-cel Henryk, murarz miejski, (któ-rego dziełem jest sklepienie w ko-

GDAŃSKI BARBAKAN

ściele Panny Marii!) w 1506 r. podniósł szczyt wieżowy o dwa pietra. Daje się to łatwo zauważyć, bo oznaczone są one podwójnym rzędem ostrołukich arkad z cegły na tynkowanym tle. Sekundował Hecełowi Michał Enkin-ger, znany wilmianom z budowy klasztoru Franciszkanów, który dał wieży nowy dach. Dach ten niezbyt długo przetrwał, bowiem zniszczony został podczas szturm do miasta wojsk króla Batorego w 1577 r. Znając wartość obronną wieży, kazał Batory w nią walić swej artylerii, co sił jej i puszką-razem starczyło (1577).

Z NÓW przyszły czas pokoju — i Gdańszczanie przypominili sobie zaniedbany barbakan. Na-leży bowiem wspomnieć o roz-szerzeniu się miasta, otoczonego już nie masywnymi murami, a zie-loną wstęgą potężnych wałów ziemnych (połowa w. XVI). Dawna wysunięta ku wrogom ostroga zna-lała się poza „linią frontu”, na „po-lu dominikowym”, gdzie odby-wał się corocznie stynny jarmark pod nazwą „św. Dominika”.

Jedną z pierwszych prac w Gdańsku Antoniego van Obberge-na, głośnego wówczas na całą Eu-ropę budowniczego zamku ham-

letowskiego w Helsingör (Dania), stanowiła odbudowa tej wieży — a w dalszej kolejności przebudowa całego zespołu barbakanu. Na otknowaniu odczytujemy obryzy-mi cyframi pisaną datę „1586” — rok zakończenia prac przy „Wieży Wysokiej”.

Podobnie i dziś, jak mi na bu-dowie objaśniono, będzie się hełm wieży kształtował — narazie tyl-ko bez wieżyczki środkowej — ja-ko że jej budowa przekroczyłaby obecne nasze możliwości finanso-we. Słuszną rzeczą poza tym jest ratowanie narazie zagrożonych za-bytków, pozostawiając ich wierną odbudowę dalszym, nie mniej swym dziełem przejętym pokole-niom konserwatorów, inżynierów, majstrów i robotników.

W 1604 r. ojcowie miasta wy-słali nowe bardziej „twarzowe” przeznaczenie dla wieży. Z Głó-wnomiejskiego Ratusza przeniesio-no tu miejskie więzienia — a wie-żę oddał nazwano „Więzienną”. Nazwa utrwaliła się i zachowała po dni obecne, choć ponure cele we wnętrzu wieży dawno opusto-szały. Przy wschodniej ścianie sta-nął przegrz, i tam też się znaj-dowało miejsce kazi. Szytych P-willera z końca XVII wieku przed-

stawia nam właśnie na tle wieży procedurę chłosty delikwenta. W przeciwieństwie do wnętrza — o-toczenie było jasne i pogodne, w dalszych latach nawet pobudowa-no domki mieszkalne wokół, ty-lami przyparte do murów budo-wali. Od strony południowej — na wprost obecnego Banku Rolnego — mieścił się odwach gdańskiej straży miejskiej.

SPOGLĄDAJĄC w głębią prze-giętą splotujemy, że i Ka-paś splotujemy, że i Ka-paś godną jest bliźszego po-znania. To, co dziś widać, to za-ledwie małe danej powojnie o pięk-nego renesansowego zabytku architektury.

Twórcą bramy, Obbergen, przy wydatnej pomocy Jana Strakow-skiego, wybudował tam widną sa-lę na piętrze (1592). Kształtny dach czterospadowy o czterech w-sokich szczytnicach był jak gdy-by studium wstępnym dla zbudowa-nego dziesięć lat potem Zbro-jowni. Trudno jest w kilku wiers-zach opisać szczególne piękno tej niewielkiej, lecz obciążonej na-widok ze wszystkich czterech stron — budowli, której szlachet-ne linie upstrzone były kamien-nym filigranem otoków, maska-ronów, szczytów, a nawet wykut-ych postaci. Las małych chory-gliwiek, warko kręcących się na-wietrze, dopełniał wspaniałego obrazu budowli.

Nazwa nawkrót przestrasza-

ca: Katownia! W opisanej sali re-zydował sąd gardlany. Jeszcze przed ostatnią wojną mogliśmy w łocznej izdebce oglądać narzędzia tortur, którymi się posługiwali ów-czesny wymiar sprawiedliwości. Mogliśmy dotykać piętka z wy-złobieniem na głowę i posilgą palcem po chłodnej stali toporu...

RUINA dziś cierpliwie oczeku-je swej kolejki na odbudowę. Są pełne ku temu możliwości, gdyż posiadamy procz jej fotogra-fii z lat ostatnich szereg szty-chów dawniejszych — a poza tym walną część fragmentów w kamieniu — choć poszczerbio-nych — ocalała i została troskli-wie złożona w ocalałych pomieszczeniach przyziemia. Tu należy dodać wyjaśniając, iż fragmenty ozdób kamiennych strony zachod-niej (tuż środkowy i mniejsze dwa boczne, oraz rzeźbione me-daliony) nie znajdowały się tutaj pierwotnie, lecz pochodzą ze znie-sionej na początku ub. stulecia bra-my św. Jakuba (wówczas w pobli-żu nowego gmachu Biblio-tek Mięjskiej). Fragmenty ozdób zburzonych domów mieszczan-skich zostały równocześnie wmu-rowane w mury wewnętrznego dziedzińca barbakanu, gdzie szczy-łtwie przetrwały wojnę i mogą posłużyć jako wzory do upiększe-nia nowych fasad, na dawną mo-dę wzniesionych — domów gdań-skich.

W. Szremowicz

Czechosłowacja mistrzem świata w hokeju

SZTOKHOLM. Jako ostatnie spotkanie rozegrano we wtorek w ramach hokejowych mistrzostw świata mecz Czechosłowacja — Kanada.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 3:2 (0:0, 2:1, 1:1).

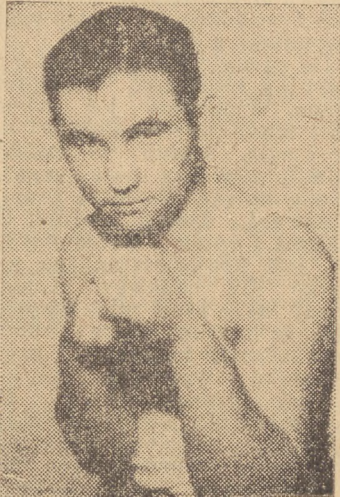
Pierwsze boje Ligi Bokserskiej rozpoczynają się 20 marca

W Warszawie odbyło się losowanie spotkań w grupie finałowej I Ligi bokserskiej o mistrzostwo Polski. W wyniku losowania terminarz spotkań przedstawia się następująco: (gospodarze na pierwszym miejscu):

20 marca.
„Gedania” (Gdańsk) — „Batory” (Chorzów),
„Zryw” (Łódź) — „Gwardia” (Warszawa),
„Zjednoczeni” (Bydgoszcz) — „Gwardia” (Gdańsk).
27 marca.
„Gedania” (Gdańsk) — „Zryw” (Łódź),
„Gwardia” (Warszawa) — „Zjednoczeni” (Bydgoszcz), „Batory” (Chorzów) — „Gwardia” (Gdańsk).
3 kwietnia
„Zryw” (Łódź) — „Batory” (Chorzów), „Zjednoczeni” (Bydgoszcz) — „Gedania” (Gdańsk), „Gwardia” (Gdańsk) — „Gwardia” (Warszawa).
24 kwietnia.
„Gedania” (Gdańsk) — „Gwar-

W Warszawie i Łodzi odbędą się mecze bokserskie juniorów Polski i Węgier

Zbliżające się mecze reprezentacji juniorów Polski i Węgier wywołały w kołach bokserskich duże zainteresowanie. Choć węgierscy juniorzy



nie przedstawiają ekstra klasy, prawdopodobnie nie będą w stanie sformować dwóch składów. Należy się spodziewać, że zobaczymy w Łodzi tę samą reprezentację co w Warszawie.

Pierwsze spotkanie rozegrane zostanie 20 bm. w Warszawie, a drugie 22 bm. w Łodzi.

Przypuszczalnie nasze składki będą wyglądać następująco:

Warszawski — Liedtke, Czajkowski, Matloch, Debisz, Kazimierzak, Sznajder, Kołeczko, Stec. Łódzki — Soczewiński, Brzózka, Wytyk, Krawczyk, Stysiak, Paliński, Wiczorek i Rutkowski, rez. Kargier, Bargiel, Borowski, Kudłak, Musiał, Smyk, Franek i Misiewicz. (R)

NASI CZYTELNICY PIŚZA

Niemieckie pomniki w Malborku muszą być natychmiast usunięte

Jestem starym mieszkańcem Malborka, pamiętam dobrze dzień, kiedy miasto zostało oswobodzone przez radziecką i polską armię. Dnia 17 marca obchodząc będziemy 3 rocznicę wyzwolenia.

Dlaczego jednak nie zniesiono dotychczas pomników, które mówią o panowaniu niemieckich junkrów, nad tą polską ziemią? Dlaczego dotychczas pomniki te stoją w centralnych punktach Malborka?

Nie rozumiem, jak urzędnicy Zarządu Miejskiego mogą obo-

jetnie przechodzić koło takiego pomnika, który stoi na placu przy hali targowej, gdzie zawsze panuje największy ruch. Nie rozumiem dlaczego właśnie w tym wypadku Zarząd Miejski ma zamknięte oczy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

ZAWINIE SZPITAL UBEZPIECZALNI SPOŁ. A NIE SZPITAL POWIATOWY

W notatce z dnia 27 ub. m. p. t. „Lekarz w szpitalu w Elblągu nie przyjął ciężko chorego robot-

nic” podano mylnie, że Salomea Kotecka zgłosiła się do szpitala Powiatowego.

Robotnica ta leczona była w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej. OB. „OHARA — CZYTELNIK”

Istotnie gmach Licum Spółdzielczego we Wrzeszczu został odbudowany, a nie wybudowany. Odmownie dalszych zarzutów, to, jeśli są one oparte na konkretnych faktach, prosimy podać do wiadomości Redakcji, wraz z nazwiskiem i miejscem zamieszkania Obywatela.

A. ANDRZEJEWSKI MALBORK

Stosownie podkreślenie w swoim liście, że inwalidzi wojenni muszą być otoczeni nie tylko opieką państwa, ale i całego społeczeństwa. Nie podaliśmy jednak konkretnego przykładu wyzysku inwalidów, przez bogatego, prywatnego przedsiębiorcę. Tylko wtedy, gdy będziemy mieli adres i nazwiska wymienionych osób, możemy się tą sprawą zająć.

JOZEF MACHAJSKI — CISOWA

Dziękujemy za informacje o urzędnikach, którzy działają na szkodę świata pracy. Będziemy mogli tę sprawę opublikować po dokładnym sprawdzeniu.

R O Ż N E

POSZUKUJE się od zaraz Referenta Zaopatrzenia i Zbytu, Referenta Gospodarczego, Referenta Mechanicznego-Budowlanego, Referenta Pracy i Placy, Sekretarke-maszynistkę. Szczerze głowę oferty z życiorysem należy składać do „Prasy” Wrzeszcz, Barlickiego 15, pod „natychmiast”.

SKRADZIONO legitymację służbową, ewakuacyjną, kartę RUK, odcinki zameldowania. Janowicz Wacław, Elbląg.

ZJEDNOCZONE STOCZNIE POLSKIE

w Gdańsku
ul. Jana z Kolna 31

poszukują kandydata ze znajomością języka angielskiego i ew. francuskiego oraz maszynopisania, na stanowisko korespondenta zagranicznego i tłumacza. Zgłoszenia Wydział Personalny Z.S.P. 498-k

Z G U B Y

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez DOKP Gdańsk nr. 461623 na nazwisko Waszczuk Czesława. 504

ZGUBIONO dowód osobisty oraz zaświadczenie śluzarskie. Gurba Władysław, Ryjewo. 513

ZGUBIONO kartę RUK nr. 12320, wydaną RUK Opoczno. Nazwisko Ostrowski Władysław, Kwidzyn Cmentarna 1. 512

ZGUBIONO dowód tymczasowy 65/45 odcinek zameldowania. Małgorzata Bałlestet, Łowicz, pow. Leńbork 518.

OGŁOSZENIA

do KATALOGU OFICJALNEGO

XXII. Międzynarodowych Targów Poznańskich 23. IV. — 10. V. 1949

przyjmuje

»BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ«

„PRASA”

WRZESZCZ, ul. Barlickiego 15
Telefon 412 16 510 B

Prosimy żądać Prospektu Ogłoszeń

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz

(118)

— Cóż takiego mógł napisać? Za wiersze nie aresztują. Ma pani ten wiersz?

— Nie, bo oni zabrali ze sobą. Pisał, że Francja zmartwychwstanie, wzoruje się na Hugo. Są tam dziecinne zwroty, że niby chce zastrzelić zdrajców. Ale nigdy nie miał w ręku broni... Napisał o Niemcach, że są... Nie pamiętam określić, zdaje się, „potwory”... Dlatego tak się obawiam. Aresztowali go nie Niemcy, ale już te wiersze znajdują się w gestapo?... Pan jest Francuzem, pan mnie rozumie...

Znow rozległy się ciche, żałosne dźwięki. Nivelle nalał wody z karafki.

— Postaram się wyjaśnić... Proszę się nie przejmować... Zresztą i Niemcy nie są potworami, z dziećmi nie walczą...

Kiedy pani de Portail odeszła, Nivelle nie wiedział jeszcze co robi. Pierwsze, co mu przyszło do głowy, to poprosić, żeby chłopca zwolnili. Powiem — początkujący poeta, znam dobrze rodzinę... Możliwe, że coś z tego będzie, wiersze naiwne, ale mają śpiewność... Następnie Nivelle przypomniał sobie list anonimowy. „Kula zdrajcom”... Strzelają właśnie tacy! Właśnie smarkacze... Jasne, kto nimi kieruje. Dobrze, że go posadzono, zanim wystrzelił. Lepiej dla niego samego.

Minęło dwa dni. Jeden z biurowych kolegów wstąpił do Nivelle’a, dostał od niego służbową informację, poczem nadmienił:

— Jeździłem do Soisson, do siostry. Bandyci stali się tam zupełnie bezczelni. Niedawno zabity został Parro. Handlowiec, człowiek najuczciwszy. Dopomógł policji

wpaść na ślad pewnego terrorysty. Zastrzelili go w sklepie, pozostawili kartkę „śmierć zdrajcom”. Trzeba silnej ręki.

Nivelle nie mógł kryć swego poruszenia; kolega zadowolony z wywołanego efektu, dodał:

— Niestety, jest na przadku dziennym, że ludzie przestają zważać na to...

Zadzwonił do Nivelle’a pułkownik von Hellenberg:

— Powołuję się na pana pewien aresztowany, Leo de Portail, a raczej jego babka...

— Panią de Portail znam. Co się tyczy wnuka... To smarkacz, nie zdążył nic zrobić, ale oczywiście nie jest wyłączone, że był w kontakcie z terrorystami...

Pułkownik był wzruszony: prefektura uważana była za gniazdo masonerii; o Nivelle’u mówiono, że jest dwulicowy, że pokrywa „gaullistów”.

— Niezmiernie cenię pańską szczerść. Posiadamy wspólne ideały!... Pan jest dzielnym człowiekiem i prawdziwym Francuzem.

— Panie pułkowniku... — głos Nivelle’a drgnął — Niech pan ma na względzie, że on nic nie zrobił, no i wiek — to chłopaczek...

Pułkownik roześmiał się; śmiech bulgotał w słuchawce jak woda w kranie.

— Niech się pan nie niepokoi, panie Nivelle, przecież nie jesteśmy potworami. I jeszcze raz dziękuję.

25.

Trudno byłoby awierzyć, że kiedyś Halinkę przeważano śmieszka — nie śmiała się już dawno. Budząc się, miała złudzenie, że wszystko jest snem, wystarczy przetrzeć oczy — minie... Ale nie, to — prawda, Niemcy są w Kijowie. Już szósty miesiąc idzie.

Chciała wyjechać. Rudenko zapytał: „Cóż to — panikarstwo?” No i on wyjechał, a Halinka pozostała. Gdzieś są teraz przyjaciele z „klubu Pickwicka”? Raisa w wojsku, Borys przepadł bez wieści, Walunia chyba w Moskwie.



Bezkonkurencyjny mistrz tyżwiarski i rekordzista Z.S.R.R. W. Praszyński

W ich obozie

TAKA SOBIE HISTORIA

Na początku wszystko szło gładko: sześciu b. hitlerowskich generałów z generałem Schlemmerem na czele śladło w pociąg, odjeżdżający do Austrii. Podróżnicy wesoło spędzali czas, podziwiając przesuwanie się za oknami krajobrazy. Na jednym z przystanków pułkownik Bertolzi upił się i rozpoczął awanturę. Po przejechaniu granicy aresztowała go francuska policja wojskowa. Podczas przesłuchania pułkownik przedstawił paszport współpracownika Czerwonego Krzyża, co wzbudziło podejrzenie francuskiego porucznika. Powiadomiony o tym zarząd Czerwonego Krzyża, co wzbudziło podejrzenie francuskiego porucznika. Powiadomiony o tym zarząd Czerwonego Krzyża, co wzbudziło podejrzenie francuskiego porucznika. Powiadomiony o tym zarząd Czerwonego Krzyża, co wzbudziło podejrzenie francuskiego porucznika.

Z pomocą pułkownikowi pospieszył generał Schlemmer. Zaczął grozić porucznikowi, że z jego postępowania będą niezadowolone „wysokie koła”. Chcąc jeszcze bardziej podnieść swój autorytet, generał Schlemmer podkreślił, że był dowódcą 14. ej hitlerowskiej brygady lotniczej na froncie radzieckim. Nic jednak nie pomogło. „Podróżników” aresztowano w Innsbrucku (francuska strefa okupacyjna).

W kilkanaście dni po ich aresztowaniu do Innsbrucka przyjechał angielski pułkownik Dagdall, który odbył konferencję w zarządzie Czerwonego Krzyża, wyrażając „ubolewanie” z powodu incydentu i doradził przeprowadzić śledztwo w tej sprawie „możliwie bez rozgłosu”.

Potym wyszło na jaw, dlaczego przedstawiciel „wysokich kół” okazał tyle zaniepokojenia. Okazało się bowiem, że aresztowanie sześciu oficerów hitlerowskich po zwolnieniu zaniepokojenia. Okazało się bowiem, że aresztowanie sześciu oficerów hitlerowskich po zwolnieniu zaniepokojenia. Okazało się bowiem, że aresztowanie sześciu oficerów hitlerowskich po zwolnieniu zaniepokojenia.

Pozostał jej tylko jeden przyjaciel — brat nieboszczyka matki, wujaszek Lonia. Pracował on w fabryce „Arsenal” i utknął w Kijowie — leżał na ostre zapalenie płucnej, kiedy nadchodzili Niemcy. Teraz robi zapalniczkę i sprzedaje je na bazarze. Halinka szyje, ceruje, pierze bieliznę. Wieczorami często się widują i choć wujaszek Lonia ma pięćdziesiąt sześć lat, to jednak dobrze rozumieją się wzajemnie.

Kreszczatik już nie istnieje — ruiny. Miasto wyludniło się, jedni w szeregach, inni ewakuowali się. A ilu pozabijał Niemcy? Mówią, że w jednym tylko Babim Jarze — siedemdziesiąt tysięcy... Niekiedy idzie się bulwarem Szewczenki i przez chwilę wydaje się, że to — Kijów: znać domy, drzewa, ośnieżone lekko i delikatnie, z oddalenia naszczekuje psina, huczy parowóz... A jednak Kijowa nie ma. Kiedy spada martwy ptak, to dookoła niego zaczyna się inne, pośmiertne życie — snują się robaki, brzęczą polyskujące muchy. Ze szczeliny, z zaułków Kijowa wypelzli niezrozumiali ludzie. Mieszkali oni w mieście równie i poprzednio, ale nikt ich nie zauważał. Jeden był zarządzającym kamienicy, inny pracownikiem Banku Państwa, trzeci kancelistą, czwarty magazynierem, piąty krowczym w spółdzielni pracy na Lwowskiej, szósty rekwizytor teatralnym, siódmy pracował w ludowym komisariacie zdrowia...

C. d. n.